



Krąg Biblijny nr 50

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr PrezenteK w Rzeszowie

XIX Niedziela zwykła 10 VIII 2025

Łk 12,35-40

35 Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. 36 A wy [bądźcie] podobni do ludzi oczekujących swego pana, kiedy z ucztę weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakolące. 37 Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc, będzie im usługiwał. 38 Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie. 39 A to rozumieście, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie przyjść ma złodziej, nie pozwoliłby włamać się do swego domu. 40 Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie».

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 12, 35-48 – Wezwanie do czujności i przypowieść o rządcy

Wezwanie do czuwania pojawia się często w nauczaniu Chrystusa (por. Mt 24,42; 25,13; Mk 14,34) i apostołów.

Z jednej strony dlatego, że wróg zawsze czyha (por. 1 P 5,8), a z drugiej strony dlatego, że kto miłuje, ten nie śpi (por. PnP 5,2).

Konkretnym przejawem czuwania jest duch modlitwy (por. 2,36; 1 P 4,7) i męstwo w wierze (por. 1 Kor 16,13).

Jezus zachęca do czuwania, posługując się dwoma obrazami – przepasanych bioder i zapalonych pochodni (w.35).

Obszerne stroje używane przez Żydów przepasywano w biodrach przed wykonywaniem pewnych prac, w podróży itd.

Dlatego wyrażenie mieć „**przepasane biodra**” oznacza gotowość i odrzucenie wszelkiego rozprężenia (por. Jr 1,17; Ef 6,14; 1 P 1,13).

Tak samo zapalone pochodnie wskazują postawę osoby czuwającej lub oczekującej czyjegoś przyjścia.

Następnie Jezus używa dwóch porównań (w.36-40), żeby podkreślić, jakie powinno być czujne oczekiwanie na jego przyjście.

Gdy sługa oczekuje swojego pana albo gospodarz wyczekuje złodzieja, obydwaj wiedzą, że „ten drugi” ma nadejść i że od tego spotkania zależy ich przyszłość.

Wśród tych nauk zadziwia nas treść w.37: niełatwo wyobrazić sobie pana z tamtej epoki, który usługiwałby swoim sługom dlatego, że zostanie ich czuwających, gdy wraca późno; ale to właśnie czyni Jezus wobec swoich wiernych sług – przepasuje sobie biodra i im służy (por. J 13,1-20).

W odpowiedzi na pytanie Piotra (w.41) Jezus podnosi kwestię odpowiedzialności osób zajmujących stanowiska (w.42-48a) i ogólnie wszystkich ludzi (w.48b).

Wyjaśnia, że los wiernego sługi (w.43-44) będzie inny od losu niewiernego (w.45-46), że los leniwego i nieposłusznego (w.47) nie będzie taki sam jak tego, który nie znał woli swego pana (w.48).

„W różnych rodzajach życia i powinnościach według jednej świętości żyją wszyscy, którymi kieruje Duch Boży, a posłuszni głosowi Ojca i czcząc Boga Ojca w duchu i prawdzie, podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w jego chwale. Każdy według własnych darów i zadań powinien kroczyć drogą żywej wiary, która wzbudza nadzieję i działa przez miłość. Pasterze trzody Chrystusa powinni przede wszystkim na wzór najwyższego i Wiekuistego Kapłana, Pasterza i Biskupa naszych dusz, pobożnie i ochotczo, z pokorą i męstwem pełnić swoją służbę, która tak wypełniona będzie także dla nich wzniosłym środkiem uświęcenia” (II Sobór Watykański, Lumen gentium 41).



Klucz do Ewangelii św. Łukasza

— kard. Grzegorz Ryś wyd. M — Kraków

Oczekiwanie powrotu Pana — Łk 12, 32-38

Bardzo piękna ta Ewangelia, choć w pierwszej chwili wydaje się trudna, wymagająca.

Sądzę, że kluczem do niej jest pierwsze zdanie: **Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się waszemu Ojcu dać wam królestwo.**

To słowo o Bogu, który ma upodobanie w dawaniu.

Podejmując rozmaite wysiłki, możemy mieć wrażenie, że to my dajemy wiele panu Bogu, ale tak naprawdę to On ma upodobanie w dawaniu. Spodobało się Ojcu dać.

Zobaczcie, kim jest nasz Bóg.

O tym mówi niesamowity fragment o panu, który wróci, przepasze się i każe swoim sługom zasiąść do stołu, a obchodząc, będzie im usługiwał.

Ten tekst w oryginale brzmi jeszcze mocniej, bo tam sługa jest oddany greckim słowem **doulos**, czyli „niewolnik”, a Pan jest oddany słowem **Kyrios**, czyli „władca, triumfator”.

To nie jest taki „pan” jak „pan Kowalski”. Tu nie chodzi o samo oddanie szacunku, tylko o fakt, że to jest rzeczywiście zwycięzca, ktoś wszechpotężny, kto ma wszystko pod nogami.

- Jaka może być relacja między niewolnikiem a takim panem, który jest opisany słowem Kyrios?

Właśnie taka, że Kyrios mówi do swoich niewolników: „Siadajcie za stołem”, a potem się przepasuje i chodzi, usługując wszystkim.

Pamiętam, jak pojechałem pierwszy raz w życiu na parafię do Londynu i ksiądz proboszcz powiedział mi tak: „W czasie Komunii ludzie siedzą, a ty chodzisz i rozdajesz Komunię”.

Ja, przyzwoity ksiądz z Polski myślę: „Coś tu nie gra. Zamiast procesyjnie podchodzić, jakieś wygłupy?”. Byłem młody, bezczelny, więc mu powiedziałem. I usłyszałem: „A na **Ostatniej Wieczery** to kto usługiwał?”.

Eucharystia jest momentem w czasie, ale to pokazuje, jaki Bóg jest w wieczności.

Nie chodzi tylko o to, że kiedy Syn Boży stał się człowiekiem, to przyjął postać sługi; chodzi o to, że Bóg jest niewolnikiem człowieka w wieczności.

W niebie człowiek siedzi na tronie, a Bóg jest tym, który służy.

Właśnie w tym Bóg jest spełniony. Bo to jest to, w czym On ma upodobanie: spodobało się Bogu dawać.

My ciągle patrzymy Nań jak na tego, który stoi nad nami i wymaga: „To zrób i to, i jeszcze tamto zrób. A tamtego nie zrobiłeś!”.

Postrzegamy Boga jako prawodawcę, a zaraz potem jako sędziego. A On jest tym, który ma upodobanie w dawaniu i w tym dawaniu nigdy nie daje się wyprzedzić.

Każdy z nas będzie miał w końcu takie doświadczenie, że to, co dostał, jest niezestawialne z tym, co dał od siebie.

Jest jeszcze druga myśl związana z tym zdaniem: **podobało się waszemu Ojcu dać wam królestwo** – królestwo Boga jest darem, który otrzymujemy już tu i teraz.

W ośmiu błogosławieństwach są dary obiecane na przyszłość („**oni Boga oglądać będą, będą nasyceni, miłosierdzia dostąpią**”), ale przy dwóch błogosławieństwach pojawia się obietnica królestwa i jest powiedziane: „**albowiem do nich należy królestwo niebieskie**” (por. Mt 5,3.10).

Podobało się waszemu Ojcu dać wam królestwo.

To jest obietnica na teraz. Królestwem Boga w czasie jest Kościół – wspólnota, w której teraz jesteśmy.

I nie chodzi o to, ilu nas jest. Chodzi o to, jakie mamy doświadczenie.

W obrębie tej małej trzódki możemy mieć doświadczenie królowania Boga.

Mamy opis wspólnoty pierwszych chrześcijan: „**A wszystkich wierzących ożywiał jeden duch i te same uczucia. Nikt nie uważał za swoje tego, co posiadał; wszystko było wspólne. Apostołowie zaś z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy cieszyli się licznymi łaskami. Nikt też nie cierpiał żadnego niedostatku, bo ci, którzy posiadali własne pola albo domy, sprzedawali wszystko, a pieniądze przynosili i składali u stóp apostołów. Rozdzielano je potem każdemu według potrzeby**” (Dz 4,32-35).

Ci ludzie – w tej małej wspólnocie – doświadczali tego, że Bóg jest królem. Nikt nie cierpiał niedostatku.

To miłość między ludźmi, która nam się na co dzień wydaje co najwyżej marzeniem, jakimś odlecanym idealizmem.

Ale ona jest rzeczywistością: są ludzie, którzy się kochają, którzy potrafią dla drugiego z czegoś zrezygnować, sprzedadzą swój majątek i nie pozwolą, żeby był potrzebujący.

„**Nikt też nie cierpiał żadnego niedostatku**” – i to wcale nie dlatego, że dobrali się sami święci, tylko dlatego, że to jest to, co Ojcu spodobało się nam dać.

Możesz dostać doświadczenie Kościoła, w którym ludzie są rzeczywiście braćmi i siostrami, w którym rzeczywiście nikt nie cierpi niedostatku, bo widzisz najpierw potrzebę tego, który jest obok ciebie.

I nie dlatego, że ty jesteś taki wyjątkowy, tylko dlatego, że tobie to jest dane, dlatego że Ojcu spodobało się dać.

A spodobało Mu się dlatego, że On cię zna, On cię stworzył i wie, że nic innego cię nie zaspokoi.

Jak ukryjesz się z bułką, żeby cię nikt nie zobaczył, jak – za przeproszeniem – żresz, nie będziesz miał z tego frajdy. Jak się nią podzielisz, to odkryjesz w sobie szczęście, które ci pan Bóg w wieczności przygotował, kiedy cię pomyślał, kiedy odwiecznie myślał, kim będziesz.

Wiedział, że będziesz szczęśliwy w miłości. I to jest to, co Ojcu się podoba nam dać.

➤ Chcecie to wziąć?

Krąg biblijny nr 51 - wyd. Biblos, Tarnów 2023

Łk 12, 35-40 Gotowość na przyjście Pana

opracowanie ks. dr hab. Piotr Łabuda

Ewangelia według św. Łukasza stanowi szczególną zachętę do trwania w gotowości na powtórne przyjście Chrystusa.

Dzień paruzji opóźniał się, choć początkowo wszyscy sądzili, że powtórne przyjście Zmartwychwstałego jest bardzo bliskie. Tymczasem Pan wciąż nie nadchodził. Frustracja narastała wraz z odchodzeniem kolejnych uczniów.

Stąd też pytanie o czas paruzji stawało się coraz bardziej natarczywe. Ewangelia według św. Łukasza zdaje się być odpowiedzią na nie.

Autor trzeciej ewangelii zebrał cały dostępny materiał dotyczący Jezusa Chrystusa, po czym dokonał jego specyficznej redakcji, poprzez którą starał się utwierdzić wszystkich wierzących w przekonaniu, że podjęcie obowiązku dźwigania codziennego krzyża jest drogą prowadzącą do osiągnięcia zbawienia – spotkania z Chrystusem.

„Niech będą przepasane biodra wasze” (Łk 12,35)

Co to znaczy przepasać biodra? Poskromić nieokiełznane namiętności: oto zadanie wstrzeźliwości. Natomiast zapalanie lamp oznacza świecenie i gorliwość w dobrych uczynkach: a to jest obowiązkiem sprawiedliwości. Nie przemilczał też celu, dla którego musimy tak postąpić, ale dodał: „Bądźcie jak ci ludzie, którzy czekają na swego pana aż wróci z wesela”. Kiedy przyjdzie, wynagrodzi nas za to, że powstrzymaliśmy się od tego, co sugerowała namiętność, i za to, co nakazała miłość. Będziemy wtedy panować w jego doskonałym i wiecznym pokoju i nie będziemy już musieli walczyć ze złem, ale będziemy się bardzo radować w radości dobra (św. Augustyn).

Łukasz, przytaczając słowa Jezusa, podkreśla, że każdy Jego uczeń ma trwać w gotowości na powtórne przyjście Pana. Jako że czas tego przyjścia nie jest znany, więc – jak to ujmuje ewangelista – winni oni czekać z przepasanymi biodrami i zapaloną pochodnią.

Od takiego właśnie obrazu rozpoczyna się cała przypowieść. Miał on zresztą bogatą symbolikę w kulturze starożytnego Wschodu.

W starożytności nie szyto ubrań na miarę. Tuniki często były powłóczyste i długie. Gdy więc ktoś zabierał się do wykonania jakiejś pracy lub wybierał się w drogę, musiał przepasać biodra, aby szata nie krępowała jego ruchów (np. 1 Krl 18,46; 2 Krl 4,29).

Zdjęcie pasa oznaczało odpoczynek. Poprzez przepasanie bioder człowiek dawał znak, że wybiera się w drogę, do pracy, bądź też szykuje się do walki.

A zatem Jezus, pouczając uczniów, że mają mieć nieustannie przepasane biodra, uświadamiał im, iż każdy, kto jest Jego uczniem, ma być stale gotowy do drogi.

A o drodze mówi bez mała cała ewangelia według św. Łukasza. Życie człowieka jest bowiem nieustanną drogą, nieustannym kroczeniem za Chrystusem.

Zapewne, gdy Jezus mówił o przepasanych biodrach, uczniom przypominały się wydarzenia z czasów wyjścia z niewoli z Egiptu, kiedy to Izraelici spożywali paschę, mając właśnie przepasane biodra (Wj 12,11). Po tym posiłku wyruszyli w długą drogę do Ziemi Obiecanej.

Uczeń Jezusa ma mieć przepasane biodra, aby w każdej chwili móc pójść za Mistrzem, ale też po to, aby być gotowym do walki. Biodra przepasywano, aby szata nie krępowała ruchów w trakcie zmagania z przeciwnikiem. Rzecz jasna, tutaj chodzi nie o walkę fizyczną, lecz o walkę duchową.

Jezus apeluje o przeciwstawianie się zakusom szatana. On bowiem jak „**lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć**” (1 P 5,8).

Uczeń Jezusa winien walczyć z wszelkimi pokusami. Walka jest tutaj tożsama z pracą wewnętrzną, poprzez którą człowiek się uszlachetnia, a tym samym czyni się gotowym na nadejście Pana.

Uczeń Chrystusa nie może beczynn timer oczekiwać na nadejście swego Pana u końca czasów. Nie powinien jedynie patrzeć w niebo i czekać, kiedy pan przyjdzie. Pan bowiem – jak pisze Łukasz – przyjdzie niespodziewanie i nagle. Przyjdzie jednak na pewno.

Drugim symbolem jest zapalona lampa.

Użyte w tekście greckim słowo **lychnos** oznacza między innymi „lampkę oliwną”, „kaganek”, który zapala się, aby rozproszyc ciemności nocy, co pozwala na swobodne poruszanie się po pomieszczeniu, natomiast gasi się przed udaniem się na spoczynek.

Obraz zapalanej lampy w przypowieści wzmacnia zatem obraz przepasanych bioder, oznaczając czuwanie także nocą.

Czekając na przyjście Pana, uczniowie mają trwać w blasku światła. Rzecz jasna, Jezus ponownie odwołał się do obrazu sług czekających na swojego pana.

Zwykle przebywali oni na dziedzińcu, między domem a bramą. W rękach trzymali zapalone lampy, aby oświetlić panu drogę, ale też aby pan mógł ich zobaczyć. Na pewno zdawali sobie sprawę, że tych, których ujrzy, jak wytrwale czekają – nagrodzi.

Trzeba też mieć na uwadze, że kiedy pan wracał do domu, wyznaczeni do tego słudzy pomagali mu zdjąć płaszcz i sandały ... Jako że sami nie mogli mieć w rękach pochodni, więc też trzeba było im zapewnić światło.

Wynika z tego, że **rolą ucznia Chrystusa jest nie tylko bierne oczekiwanie na przyjście Pana, ale też aktywne wskazywanie Go innym w pełnym świetle swojego prawdziwie chrześcijańskiego życia.**

Każdy uczeń Chrystusa winien aktywnie oczekiwać na Jego powtórne przyjście. Winien mieć przepasane biodra i zapaloną pochodnię.

Łukasz podkreśla, że niezależnie od pory, kiedy powróci Pan, uczeń ma być gotowy – także o drugiej i trzeciej straży nocnej.

Charakterystycznie, że Łukasz nie wspomina o pierwszej straży. Wydaje się, że owa pierwsza straż, a więc najbliższa godzina ewentualnego powrotu Pana już minęła.

Teraz nastał już kolejna straż – straż uczniów następnych generacji.

Być może ową pierwszą straż należy też rozumieć jako obecny czas – pojmowany jako **czas spotkania z Jezusem Chrystusem w Eucharystii**.

Wierni, którzy będą czuwać w pełnej gotowości na przyjście pana, otrzymają od Niego nagrodę. Przede wszystkim zostaną zaliczeni do szczęśliwych – błogosławionych. A źródłem ich szczęścia nie będzie nikt inny, tylko Jezus Chrystus.

Rzecz znamienna, że Mistrz nie nakazuje uczniom czekać na swoje przyjście. On do niczego ich nie zmusza, a jedynie zachęca, aby czuwali. Ich decyzja ma być jednak całkowicie wolna – ma wpływać z potrzeby serca.

Nie od rzeczy będzie jednak dodać, że uczeń winien pragnąć najwyższego dobra, jakim jest Jezus Chrystus, nie zaś dóbr przemijających, jakimi kusi ich świat.

„Gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Łk 12,40)

Uważaj na swoje życie. Nie pozwól, aby twoje lampy zgasły, i nie pozwól, aby twoje biodra się rozluźniły, ale bądź gotowy. Nie znasz godziny, kiedy przyjdzie nasz Pan. Bądź gotowy, szukając często tego, co jest wygodne dla waszych dusz; czas waszej wiary nie pomoże wam, jeśli ostatecznie nie będziecie doskonali. W dniach ostatecznych wzrośnie liczba fałszywych proroków i ludzi nikczemnych, owce zamienią się w wilki i miłość zamieni się w nienawiść. W miarę wzrostu niegodziwości niektórzy będą się nienawidzić, będą prześladować i zdradzać. Wtedy zwodziciel świata pojawi się jako syn Boży i będzie czynił znaki i cuda (**„Didache”**).

Powinniśmy mieć się na baczności przed nowym przyjściem Chrystusa z nieba. Przyjdzie w chwale Ojca ze świętymi aniołami. Pouczył nas, abyśmy byli jak ci, którzy czekają na powrót swego pana z domu uczty, aby mogli mu natychmiast otworzyć drzwi, gdy przyjdzie i zapuka. A Chrystus powróci jak z uczty. To wyraźnie pokazuje, że Chrystus zawsze zamieszkuje miejsca odświętne, które mu odpowiadają. Na niebiosach nie ma smutku, ponieważ absolutnie nic nie może spowodować nieszczęścia. Ta niebiańska natura jest wolna od namiętności i nie może być pod ich wpływem.

Kiedy przyjdzie i zastanie nas przepasanych, przebudzonych i oświeconych w naszych sercach, wtedy natychmiast uczyni nas błogosławionymi. Przepasze swoje biodra i będzie im służył. Dowiadujemy się z tego, że w pewien sposób nas wynagrodzi, proporcjonalnie do naszych zasług. Ponieważ jesteśmy wyczerpani trudem, przyniesie nam ulgę, urządzając przed nami duchowe uczty i rozdzielając obfity stół swoich darów (**św. Cyryl Aleksandryjski**).

Co jest charakterystyczne dla chrześcijanina? Czuwanie każdego dnia i o każdej godzinie, jak również bycie przygotowanym do doskonałości, z jaką możecie podobać się Bogu, wiedząc, iż Pan przyjdzie w godzinie, której się nie oczekuje (**św. Bazyli Wielki**).

Pełnią radości, gdy przyjdzie Pan, będzie uczta, podczas której będzie On usługiwał swoim uczniom. Tych, których zastanie czuwających, posadzi przy stole i będzie im służył, świadcząc czyny miłości (Łk 22,27).

Nadejście Chrystusa zostaje porównane do przyjścia złodzieja. Jezus bowiem przyjdzie jak złodziej, czyli w sposób nagły i niezapowiedziany. Przyjdzie On właśnie wtedy, kiedy człowiek najmniej się tego będzie spodziewał.

Być może przyjdzie w jasny dzień, kiedy każdy z daleka, mając czyste sumienie, spostrzeże, że On nadchodzi. Złodziej jednak najczęściej przychodzi w nocy, gdy zmysły człowieka są osłabione, trudniej jest odróżnić przyjaciela od wroga.

- ❖ Noc w Biblii jest również symbolem zła, czasem działania złych duchów. Nocą przeszedł anioł śmierci przez Egipt, zabijając wszystkich pierworodnych.
- ❖ Nocą Jezus będzie prowadzony na sąd; noc również zapanuje nad światem, kiedy będzie umierał na krzyżu.

Noc jest więc czasem zła i grzechu. Kiedy człowiek pozwala zapanować nad sobą złemu duchowi, wtedy nastaje noc. Wówczas również może nadejść Pan.

Nadchodzący Pan przyjdzie i oceni postawę sług. Wydaje się, że Łukaszowi nie chodzi jednak o odległe przyjście Chrystusa – kiedyś, na końcu czasów. Autor trzeciej ewangelii raczej nie ma na myśli Mistrza z Nazaretu, które nastąpi w sposób uroczysty w dniu paruzji.

W Ewangelii według św. Łukasza rzecz jasna idea tak rozumianej paruzji też się pojawia, dominuje w niej jednak przekonanie, że tak naprawdę paruzją jest chwila, w której Bóg przychodzi do człowieka, a więc chwila jego śmierci.

To śmierć bowiem jest czasem, kiedy do człowieka przychodzi Jezus Chrystus, osądza go, przeznaczając do zbawienia lub też potępienia – ona dla każdego umierającego oznacza koniec świata.

Uczeń Chrystusa winien czuwać, rozpraszając ciemności otaczające jego serce światłem słowa Bożego; winien nieustannie przygotowywać się na rozpoczęcie uczyty z przychodzącym Panem.

Ma to wszystko czynić, gdyż może On nadejść w każdej chwili. A nadejdzie nie kiedyś tam – w nieokreślonej przyszłości, ale w chwili śmierci, której godzina nie jest człowiekowi znana.

Można powiedzieć, że Łukasz, odpowiadając na pewną frustrację narastającą wśród chrześcijan pod wpływem pogłębiającego się przekonania o opóźnianiu się dnia paruzji, dokonał takiej redakcji przesłania ewangelicznego, aby uświadomić im **wagę trwania w gotowości na przyjście Chrystusa**. Jakże ważną rzeczą jest przecież przygotowanie się na spotkanie z kimś, na kim nam tak bardzo zależy. Jakże budujący był widok miast i wsi, widok całego kraju – w trakcie przygotowań na kolejne pielgrzymki Ojca Świętego do ojczyzny.

Nieustannym przygotowaniem się na nadejście samego Chrystusa jest nasze życie. O ile bowiem na początku powszechna była nadzieja, że paruzja nastąpi bardzo szybko, o tyle z czasem zrozumiano, że wcześniej człowiek spotka się z Chrystusem w chwili śmierci. Dlatego pozostawił On Kościół, aby ten prowadził ludzi do spotkania z Nim.

Co oznaczają biblijne obrazy przepasanych bioder i zapalonych lampy? Po co ewangelista odwołuje się do tych obrazów? Czy nie lepiej by było, gdyby wprost powiedział o konieczności przygotowania się na spotkanie z Panem?

Niezwykle ważne miejsce w przesłaniu trzeciej ewangelii zajmuje myśl o śmierci człowieka. Łukasz nie kwestionuje prawdy o przyjściu Chrystusa na końcu czasów, ale pragnie nam też powiedzieć, że **również śmierć jest formą paruzji** – połączonej z sądem. Warto więc pamiętać, że to po śmierci nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie, czy będę zbawiony, czy potępiony. To, co się ze mną stanie, zależy w dużej mierze ode mnie: od tego, czy trwam w gotowości na spotkanie z Chrystusem, który może przyjść do mnie nawet jeszcze dziś.

Jak chrześcijanie winni przygotowywać się na spotkanie z Panem?

Noc Abrahama: Hbr 1-2.8-19

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Łatwiej iść drogą, jeśli ma się dobrych przewodników. Warto iść za najlepszymi

❖ JEZUS – OSOBA I DZIEŁO

Lekturę Listu do Hebrajczyków w ramach drugiego czytania prowadzimy w roku B od XXVII do XXXIII niedzieli zwykłej, oraz w roku C, od XIX do XXII niedzieli. Dlatego przez najbliższe cztery niedziele będziemy słuchali fragmentów pochodzących z ostatniej części tego listu • List do Hebrajczyków przez wieki przypisywany był Pawłowi. Różnice w stylu i tematach teologicznych wskazują jednak na innego, nieznanego bliżej autora. Podejrzewano, że mogli nim być: Łukasz, Apollos, Barnaba, Klemens Rzymski bądź inny uczeń Pawła. Autor to prawdopodobnie Żyd ze środowiska aleksandryjskiego, należący do drugiego pokolenia uczniów Jezusa. Swoje pismo kieruje do chrześcijan pochodzenia żydowskiego i pogańskiego w Azji Mniejszej • Głównym **tematem listu jest osoba i dzieło Jezusa**, Arcykapłana i Ofiary Nowego Przymierza, które wypełnia i przewyższa Przymierze Mojżeszowe.

❖ BOHATEROWIE WIARY

Od rozdziału 11 autor podaje przykłady wiary zaczerpnięte ze Starego Testamentu. Abel, Henoch, Noe, Abraham, Mojżesz, ale także Gedeon, Barak, Samson, Jefte, Dawid, Samuel i prorocy. Wszyscy oni mają być dla wspólnoty chrześcijańskiej, cierpiącej próby i prześladowania, **przykładem wiary i wytrwałości**.

❖ ABRAHAM I SARA

Spośród bohaterów wiary Starego Testamentu drugie czytanie wspomni Abrahama i Sarę. Pierwszy z wiarą w sercu wyruszył w nieznane, do Ziemi Obiecanej, i oddał Bogu w ofierze swego syna • Sara dzięki wierze w Słowo Boga poczęła Izaaka. Oboje mieszkając pod namiotami, **oczekiwali na Nowe Miasto**, zbudowane rękoma Boga, do którego szukali drogi

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie
- ✚ Uznała bowiem za godnego wiary Tego, który udzielił obietnicy

TRANSLATOR

- **Wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy** (Hbr 11,1) • Poręka (gr. **hypostasis**) oznacza inaczej podstawę, prawdziwą naturę, a także zapewnienie. Wiara leży u podstaw rzeczywistości, których oczekujemy, i utwierdza nas w naszym oczekiwaniu na nie. Jest testem, dowodem, czymś, co potwierdza istnienie świata Bożego, którego w tej chwili nie jesteśmy w stanie zobaczyć.
- **To dzięki niej przodkowie otrzymali świadectwo** (Hbr 11,2) • Forma pasywna **martyreo**, pozwala przetłumaczyć: przodkowie zyskali dobre świadectwo, zostało o nich dobrze poświadczane. Innymi słowy, dzięki wierze, przodkowie zasłużyli na swoją pochwałę.
- **W wierze pomarli oni wszyscy, nie osiągnąwszy tego, co im przyrzeczono, lecz patrzyli na to z daleka i witali, uznawszy siebie za obcych i gości na tej ziemi** (Hbr 11,13) • Dosłownie: przybyszów. Greckie **parepidemos** oznacza kogoś, kto przybywa z obcej ziemi i mieszka wśród obcych.
- **Teraz zaś do lepszej dążą, to jest do niebieskiej** (Hbr 11,16) • Dosłownie: wyciągają się, aby dotknąć, dotrzeć, pragną jej

BIBLIJNY INSIDER

• **Bohater wiary** • O innej jeszcze nocy z Targumu Yerushalmi, nocy Abrahama, mówi nam drugie czytanie z Listu do Hebrajczyków. Abraham to nasz ojciec w wierze. To pierwszy, od którego zaczyna się wielka duchowa podróż. Przez wiarę posłuchał wezwania Bożego, aby opuścić ziemię swoich przodków i swojego ojca i wędrować do ziemi, którą Pan miał mu wskazać (👁 Rdz 12,1–4) • W rzeczywistości i w przenośni **Abraham wędrował nocą**. Ze względu na nieznosne temperatury panujące w ciągu dnia podróżował po zachodzie słońca, pod rozgwieżdżonym niebem. Jego serce i jego umysł otaczała jednak noc, której ciemności nie mogły rozproszyć żadne gwiazdy. Powołał go Bóg, którego do tej pory nie znał.

Kazał mu porzucić życie, w którym osiągnął już swoją stabilizację. Abraham w momencie powołania miał przecież siedemdziesiąt pięć lat. Bóg kazał mu wędrować do ziemi, o której nic nie wiedział: Wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie.

• **W drodze** • W historii Abrahama uwidacznia się, czym jest w swojej istocie wiara. Jest podstawą i fundamentem Bożego świata, jest tym, co potwierdza jego istnienie (👁 TRANSLATOR). Do królestwa Boga nie można wejść inaczej, jak tylko przez wiarę. Ona należy do jego istoty i otwiera jego bramy – to świat zbudowany na fundamencie wiary • Wędrówka Abrahama, choć miała swój precyzyjny geograficzny cel, mierzyła znacznie wyżej, ku niebu. Autor Listu do Hebrajczyków stwierdza, że Abraham w rzeczywistości nie dotarł do swojej Ziemi Obiecanej. Jak wszyscy bohaterzy Starego Testamentu pozdrawiał ją tylko z daleka, uznając się za obcego i gościa w tej ziemi (👁 TRANSLATOR). Wszyscy oni wędrowali, tęskniąc do niebiańskiej ojczyzny (👁 TRANSLATOR). Prawdziwa Ziemia Obiecana **otwiera się dopiero w Chrystusie**. To do Niego tęsknili patriarchowie, wieczni wędrowcy.

II czytanie : **Hbr 1-2.8-19** (Biblia Tysiąclecia)

1 Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. 2 To dzięki niej przodkowie otrzymali świadectwo. 8 Dzięki wierze ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał wezwania, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie. 9 Dzięki wierze przywędrował do Ziemi Obiecanej, jako ziemi obcej, pod namiotami mieszkając z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy. 10 Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg. 11 Dzięki wierze także i sama Sara, mimo podeszłego wieku, otrzymała moc poczęcia. Uznała bowiem za godnego wiary Tego, który udzielił obietnicy. 12 Przeto z człowieka jednego, i to już niemal obumarłego, powstało potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie, jak niezliczone ziarenka piasku na wybrzeżu morza. 13 W wierze pomarli oni wszyscy, nie osiągnąwszy tego, co im przyrzeczono, lecz patrzyli na to z daleka i witali, uznawszy siebie za obcych i gości na tej ziemi. 14 Ci bowiem, co tak mówią, wykazują, że szukają ojczyzny. 15 Gdyby zaś tę wspominali, z której wyszli, znaleźliby sposobność powrotu do niej. 16 Teraz zaś do lepszej dążą, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywanym ich Bogiem, gdyż przysposobił im miasto. 17 Dzięki wierze Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka, i to jedyne syna składał na ofiarę, on, który otrzymał obietnicę, 18 któremu powiedziane było: Z Izaaka będzie dla ciebie potomstwo. 19 Pomyślał bowiem, iż Bóg mocen jest wskrzesić także umarłych, i dlatego odzyskał go, na podobieństwo [śmierci i zmartwychwstania Chrystusa].

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Moc wiary

„Wiara zaś jest przekonaniem o rzeczywistym istnieniu tego, czego się spodziewamy, dowodem na istnienie rzeczy, których nie widzimy”. Dzięki wierze dostrzegamy rzeczywistość niewidzialną, ona staje się dla nas okiem, które pozwala dostrzec to, czego się spodziewamy, jak faktyczną rzeczywistość ukazuje nam to, co jeszcze nie istnieje. Wiara stawia nam przed oczy zmartwychwstanie wszystkich umarłych, którzy jeszcze spoczywają w grobach, ona sprawia, że wyobrażamy sobie nieśmiertelność prochu ciał. Następnie przedstawiony zostaje wspaniały wykaz dawnych świętych.

„Dzięki niej otrzymali świadectwo przodkowie”. „Przodkowie” – to znaczy ci, którzy żyli dawno, a którzy zajaśnili jako święci przed nadaniem Prawa i pod władzą Prawa. Przedtem jednak [apostoł] nawiązuje do tego, co zostało nam przekazane na piśmie. A jako pierwsza została nam w ten sposób przekazana nauka, że **„na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”** (Rdz 1, 1), a także inne zapisy dotyczące dzieła stworzenia.

„Dzięki wierze ten, którego nazwano Abrahamem, posłuchał wezwania i wyszedł, aby pójść do miejsca, które miał otrzymać jako dziedzictwo, a wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie”. Określenie: „Ten, którego nazwano Abrahamem”, wiąże się ze zmianą imienia – on dawniej nazywał się Abram, a potem otrzymał imię Abrahama (Rdz 12, 1–34; 17, 5). Skoro zaś uwierzył Temu, który go wezwał, opuścił dom rodzinny i poszedł, nie wiedząc, jaką ziemię mu obiecano. Rzekł bowiem do niego [Bóg]: „Idź do kraju, który ci wskażę” (Rdz 12, 1).

„Dzięki wierze zamieszkał w ziemi obiecanej jak w obcym kraju, mieszkając w namiotach wraz z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy”. Skoro jednak przybył do ziemi obiecanej, nie objął nad nią władzy, lecz on sam, jego syn i wnuk żyli jako osiedleńcy; w krainie, która wedle obietnicy miała być ich własnością, mieszkali jak na obczyźnie. Dlatego nie budowali domów, lecz mieszkali w namiotach. Wierzy li jednak, że obietnica jest prawdziwa, choć widzieli, że rzeczywistość jej nie potwierdza.

„Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na mocnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg”. Nie pragnął tego, co było, lecz pożył tego, co dopiero miało nastąpić, to zaś naprawdę było mocne i trwałe. „Fundamenty” oznaczają tu bowiem trwałość. „Miasto nie ręką uczynione” – to życie, które trwa w niebie. Tak też [apostoł] powiedział wcześniej: **„Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni zbudowanej rękami ludzkimi, lecz do samego nieba”** (Hbr 9, 24).

„Dzięki wierze również Sara, mimo podeszłego wieku otrzymała zdolność poczęcia, ponieważ za godnego wiary uznała Tego, który udzielił obietnicy”. Początkowo śmiała się, gdyż nie знаła mocy Tego, który złożył obietnicę, a zdawała sobie sprawę z ograniczeń ludzkiej natury. Na urodzenie dziecka nie pozwalał jej bowiem podeszły wiek oraz niepłodność łona. Później jednak zrozumiała, kim był Ten, który udzielał obietnicy, i uwierzyła; urodziła wsparta swą wiarą. **„Dlatego z jednego, i to niemalże obumarłego człowieka powstało potomstwo tak liczne, jak gwiazdy na niebie i jak niezliczone ziarna piasku na brzegu morza”** (Rdz 15, 5; 22, 17).

Z jednego Abrahama. Nie popełnimy jednak błędu, jeśli za jednego uznamy oboje. Powiedziano przecież: **„Będą dwoje jednym ciałem”** (Rdz 2, 24; Mt 19, 5). [Apostoł] wyciąga stąd wniosek i wskazuje, że oni wszyscy dzięki wierze świadomi byli zapłaty za dobre uczynki, ale w doczesnym życiu jej nie otrzymali. Skoro tak rzecz się miała, a przy tym stwierdzono, że Sędzia jest sprawiedliwy, to chodzi tutaj o przyszłe życie. Ci bowiem, którzy spełniali wszelkie cnotliwe uczynki, a nie otrzymali nagrody za trudy poniesione w życiu doczesnym, oczywiście muszą ją kiedyś uzyskać, skoro Sędzia jest sprawiedliwy. Musi więc nastąpić jakieś inne życie, w którym zostaną ogłoszeni zwycięzcami. Poucza o tym sam apostoł w dalszym ciągu swej wypowiedzi.

Św. Cyryl Jerozolimski

Wiara Abrahama

Można by wiele mówić o wierze – nawet cały dzień nie wystarczyłby na to. Ale niech na razie wystarczy przytoczenie z figur Starego Testamentu tylko Abrahama, przez którego wiarę jesteśmy jego dziećmi (Rdz 4, 11). Abraham dostał usprawiedliwienia nie tylko przez uczynki, lecz i przez wiarę. Czynił dużo dobrego, a jednak przyjacielem Bożym wtedy dopiero został nazwany, gdy uwierzył (Rdz 15, 6).

Wszystko też, co uczynił, dokonał przez wiarę. Przez wiarę zostawił rodziców, ojczyznę, dom rodzinny (Hbr 11, 8–10).

Na tej samej drodze co on i ty możesz dostąpić usprawiedliwienia. Nie mogło jego ciało rodzić dzieci, ponieważ był starcem. Również żona jego była w podeszłych latach i nie miała już nadziei wydania na świat dzieci. Bóg obiecał starcowi potomstwo i „**Abraham nie zachwiał się w wierze**” (Rz 4, 19), choć wiedział, że jego ciało jest bliskie śmierci. Baczył nie na słabość swego ciała, lecz na moc Tego, który dał obietnicę, wierząc w jego wierność. Tak też wbrew nadziei otrzymał syna z ciał bliskich śmierci. A kiedy go otrzymał, musiał go złożyć na ofiarę.

Mimo słów: „**Od Izaaka będzie nazwane twoje potomstwo**” (Rdz 21, 12) ofiarował Bogu jednorodzone dziecko, ponieważ wierzył, iż Bóg może go nawet z martwych wzbudzić. „**Związał syna, położył go na drzewie i był gotów do ofiary**” (Rdz 22, 9).

Ale dzięki dobroci Boga, który na miejsce dziecka dał baranka, syn pozostał przy życiu. Ponieważ Abraham okazał się wierny, otrzymał znak jako pieczęć usprawiedliwienia: „**Otrzymał znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia osiągniętego z wiary, posiadanej wtedy, gdy jeszcze nie był obrzezany**” (Rz 4, 11). Dostąpili tej obietnicy, że będzie ojcem wielu narodów (Rdz 17, 5; 22, 16).